

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośniki do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h., z prze-10 u. Wyd. popołud. 4 h., syłka 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal. w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal. w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal, najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Napad Turcji na Rosję. — Demonstracje w Rumunji przeciw Madziarom.

Odwrót Niemców w Królestwie.

Ogłoszenie

wojennego generał-gubernatora Galicji.

Wszyscy prywatni ludzie, posiadający rosyjskie i austriackie patrony, przedmioty z zakresu artylerji, ubrania, obuwie i uzbrojenie, obowiązani są dostawić wymienione rzeczy w ciągu miesiąca do składów przy zarządach naczelników powiatowych (we Lwowie przy zarządzie Gradonaczalnika), przy czym wynagrodzenie za oddane i uznane za nadające się do przyjęcia rzeczy będzie natychmiast wypłacać się gotówką:

	rub.
Za artylerzyckie działo lub ławetę za 1 pud wagi	1.—
Za austriacki armatni (optyczny) przyrząd do celowania (panoramy)	3.—
Za austriacki armatni pocisk z ochronnym kołpaczkiem	—30
(Pociski bez ochronnych kołpaczków są niebezpieczne bez specjalnej znajomości i przyjmowane nie będą.)	
Za karabinowy rosyjski lub austriacki patron	—01
Za sukienną polową koszulę albo mundur rosyjskiego wzoru zdalny do noszenia	1.—
Za parę butów rosyjskiego wzoru zdalnych do użycia	2.—
Za spodnie rosyjskiego wzoru zdalne do użycia	1.—
Za sznurek rosyjskiego wzoru zdalny do użycia	2.—
Za rzemieenny pas lub ramię do karabinu zdalny do użycia	—50
Za plecak lub tornister zdalny do użycia	1.—
Za ładownicę na patrony zdalną do użycia	—30
Takie same wynagrodzenie wypłaca się tym, którzy znajdą wyżej wymienione rzeczy na polach bitw i drogach i dostarczą je do składów przy zarządach naczelników powiatowych (we Lwowie przy zarządzie Gradonaczalnika).	

Chociaż broń rosyjska i austriacka na mocy obowiązującego postanowienia powinna była być oddana bezpłatnie, to jednak za dobrowolnie znalezione na polach bitw i drogach i dostarczone do składów przy zarządach naczelników powiatowych (we Lwowie przy zarządzie Gradonaczalnika) broń rosyjska lub austriacką także wypłaca się wynagrodzenie natychmiast gotówką:

	rub.
Za rosyjski karabin z zamkiem i bagnetem	6.—
Za rosyjski karabin bez zamka lub bez bagnetu	4.—
Za rosyjski karabin bez zamka i bez bagnetu	3.—
Za austriacki karabin z zamkiem i bagnetem	5.—
Za austriacki karabin bez zamka lub bez bagnetu	3.—
Za austriacki karabin bez zamka i bez bagnetu	2.—
Za bagnet do rosyjskiego lub austriackiego karabinu	1.—

W obydwu wypadkach wypłaca się wynagrodzenie od dnia podania niniejszego zawiadomienia do powszechnej wiadomości; za wszystkie rzeczy, zabrane i dostarczone do składów przed ogłoszeniem niniejszego zawiadomienia nie wypłaca się żadnego wynagrodzenia.

Jeżeli zatem podczas rewizji będą znalezione ukryte, wyżej wymienione przedmioty, to winni będą pociągnięci do odpowiedzialności według przepisów prawa wojennego.

Generał Lejtnant Hrabia Bobrinskij.

Odwrót Niemców w zawiślańskim rejonie.

„Birż. Wied.“ z 25 (12) b. m. w następujący sposób charakteryzują odwrót Niemców za Wisłą:

„Rosyjskie wojska za Wisłą ścigają nieprzyjacielskie armie. Na północ od Pilicy Niemcy stawiali słaby opór i 23 (10) października zostali odrzucony za Skierniewice.

„Wszelki odwrót dąży do jednego i tego samego celu: dla tych lub innych przyczyn wycofać się z boju i w ten sposób ocalić armię dla nowych operacji. Czasami skutecznia się odwrót przed bojem, mianowicie, jeśli armia uważa w danej chwili rozpoczęcie walki za niekorzystne dla siebie. W tym wypadku cofająca się armia przyznaje, że w danych warunkach nie może rozpocząć z przeciwnikiem bitwy z korzystnym dla niej rezultatem. Jest to odwrót armii nie rozbitej, ale zdolnej do boju, odwrót strategiczny. Tak cofała się francuska armia po wykonaniu swego planu strategicznego ku rzece Marne, aby tam stawić stanowczy opór niemieckiemu naciskowi i odwrócić uwagę niemieckiej armii od Paryża. Taki odwrót wzmacnia armię i chroniąc jej siły często składa w jej ręce inicjatywę dalszych operacji wojennych“.

„Inna rzecz, jeśli armia cofa się po niekorzystnej dla siebie walce, zmuszona do tego siłą oręża przeciwnika i jeśli wykonuje swój odwrót pod naporem wroga następującego jej na pięty. Taki odwrót jest jednym z najtrudniejszych zadań wojennych. Rozumie się, iż trudności odwrotu rosną w miarę klęsk, jakie zadano cofającej się armii. Taki odwrót można nazwać odwrotem taktycznym, w większej ilości wypadków sprzecznym z wyobrażeniami o strategicznym charakterze odwrotu“.

Jaki jest odwrót armii niemieckiej za Wisłą? Oczywiście niemiecka i austriacka prasa będzie dowodziła, że to odwrót strategiczny, cofnięcie się na dogodniejsze i na lepiej obronne pozycje. Ale przecież pamiętamy dobrze pewne siebie zapowiedzi Niemców zajęcia Warszawy; prócz tego mamy niezbitę dowody, iż piotrkowska grupa niemieckich wojsk, operująca na północ od Pilicy, próbowała stawić opór podczas odwrotu i została odrzucona przez rosyjskie wojska za Skierniewice. Wiemy także, że wchodząca w skład tej grupy ósma niemiecka armia przez swój szybki odwrót pociągnęła za sobą także i armię króla saskiego. Znale nam są też i energiczne ataki syberyjskich pułków, które pod Warszawą zmusiły do ucieczki ósma niemiecka armię“.

„Stąd nie trudno dojść do wniosku, iż odwrót wojsk niemieckich jest odwrotem taktycznym, mianowicie odwrotem po bitwie dla nich niekorzystnej“.

„Armia rosyjska ściga cofającego się przeciwnika. Konnica rosyjska pracuje na flankach przeciwnika i jego tyłach. Nieustannymi atakami wciąż go niepokoi, zagraża jego środkom komunikacyjnym, przeszkadza mu w sformowaniu się po klęsce i stawia rosyjskim goniącym go wojskom jakiś poważniejszy opór, a równocześnie zmusza go do przyjmowania bitwy, dla zadania mu ostatecznego ciosu“.

„Tak na południe od Pilicy na drogach ku Radomiu, udało się nam 23 (10) b. m. zmusić niemiecko-austriackie wojska do przyjęcia poważnej bitwy. Front bitwy wynosił 40 km. Bojowe wypadki miejscami miały charakter wstępnego boju“.

„Pod nazwą wstępnego boju rozumiemy bój, który rozwija się równocześnie z rozwijaniem wojsk; skutkiem tego my, doścignawszy cofające się austro-niemieckie kolumny naciskiem swoim zmusiły je do przyjęcia bojowej formacji i do odbijania naszych ciosów. Przeciwnik nie przygotowany do boju, nie umiejący podczas walki operować kolumnami, naraża się na wielkie ryzyko (w takim położeniu znaleźli się te-

raz Niemcy). Przed walką każdy wódz powinien starać się zapewnić sobie możliwość rozwijania swych sił, bez przeszkody ze strony przeciwnika. A otóż warunki, wśród których muszą prowadzić bój wojska niemieckie radomskiej grupy, nie dają im możliwości rozwijania się bez przeszkody ze strony wojsk rosyjskich“.

Radomska gubernja obfituje w lasy, których zwłaszcza w Kozienickim powiecie jest bardzo wiele. Korzystając z tych lasów niemieckie wojska starały się zatrzymać, ale rosyjskie pułki piesze wypierały ich z radomskich lasów bagnietami, zabierając jeńców i karabiny maszynowe. Powyżej Iłzanki austriackie wojska starały się utrzymać nad Wisłą, ale wojska rosyjskie wśród walk przepравиły się przez tę rzekę“.

„Iłzanka wypływa w radomskiej gubernji niedaleko miasta Iłży na południe od Radomia, płynie na wschód przez Kazanów i Cepelew i wpada do Wisły między Puławami a Józefowem przecinając front na linii Zwolen—Opatów, zajęty przez grupę austro-niemieckich wojsk w celu sforsowania przepawy przez Wisłę pod Kazimierzem. Ale wojska rosyjskie, nie pozwoiliwszy przeciwnikowi na to, same przepравиły się przez Wisłę w tym rejonie i odpierają go teraz“.

„Wszystko to jasno wskazuje, że wojska rosyjskie korzystają z tej przewagi, jakie im dała nad przeciwnikiem bitwa pod Warszawą“.

„Odwrót wojsk niemieckich na Piotrków i Radom dwiema większymi grupami jest odwrotem przy-musowym. Piotrkowska grupa w swej pośpiesznej ucieczce wyprzedziła grupę radomską, odstąpiwszy w ten sposób lewe jej skrzydło; musi ona z tego powodu, chcąc uniknąć oskrzydlenia od Skierniewic i Rawy, szybko odciągać swoje wojska na południe, wykonując niebezpieczny i bardzo trudny marsz flankowy ku Sandomierzowi. Tak przedstawia się odwrót austro-niemieckiej armii w zawiślańskim rejonie“.

Kronika wojenna.

Z KRÓLESTWA.

„Russ. Wied.“ donoszą z Warszawy: Wznowiono prace przy budowie nowej poczty. Według informacji osób, przyjeżdżających z gubernji kaliskiej, droga wolna jest do Łowicza — (informacje owe „Russ. Wied.“ odnoszą się do zeszłego tygodnia) — wzdłuż kolei warsz.-wiedeńskiej do Skierniewic, a w kierunku północnym do Radomia.

DALSZA MOBILIZACJA NA WĘGRZECH.

Przez Bukareszt donoszą do „Kijewlanina“, że na Węgrzech powołano pod broń wszystkich w latach od 18 do 45 roku życia, których przy poprzedniej mobilizacji uznano za niezdolnych do broni.

Według rozmaitych wiadomości, w Austrii nową mobilizację przeprowadza się surowo, a opowiadania jeńców stwierdzają, iż nowozacznici otrzymują zamiast mundurów czarno-żółta przepaskę na ramieniu, a są uzbrojeni w Werndle.

WOJSKA INDYJSKIE W CZARNOGÓRZE.

Do „Kijewl.“ donoszą z Antivari dn. 27 b. m. o wersjach, że wysadzono 10.000 piechoty indyjskiej, idącej na pomoc Czarnogórcom.

POWRÓT DO PARYŻA.

„Lubo powrót rządu francuskiego do Paryża jest postanowiony, to jednakże gen. Joffre doradza czynić przygotowanie dosyć stopniowo. Przedewszystkiem powrócić mają instytucje, zapewniające normalny wymiar sprawiedliwości. Najwyższa magistratura sądowa, mianowicie sąd kasacyjny, który wraz z mini-

sterjami wyjechał do Bordeaux, powrócił do Paryża w dniu 16 b. m. Z kolei mają przybyć do stolicy przedstawiciele rady stanu i najwyższej izby obrachunkowej.

JĘŃCY ALZACCY.

Jerzy Clemenceau w dzienniku swym „Człowiek skrupowany” (wychodzącym w miejsce zawieszzonego „Człowieka wolnego”) wzywa rząd do wyróżnienia z pomiędzy jeńców niemieckich, alzacczyków; czynienia im możliwych ulg, i traktowania ich nie jak wrogów, lecz przyjaciół. Ci jeńcy z radością oddają się w ręce braci i na ziemi francuskiej czują się jak na własnej. Należy więc z tej dobrej ich woli wyciągnąć jak największą korzyść dla Francji i używać ich do robót najpożyteczniejszych. Alzacczycy podejmują je z poczuciem honoru złożenia gorliwego ojczyźnie. Ci biedni poddani kajzera, odetchnęli pełną pierś pod niebem Francji. Niechaj rząd ma na uwadze ten przyrost obywateli serdecznych, głęboko przywiązanych do ojczyzny i pewnych, wiernych współpracowników. Należy wcielić te zdrowe, serdeczne siły francuskie, zanim traktat formalny przyłączy ich w całości do Francji.

STRATY NIEMIECKIE W FLANDRII.

Walki w Belgii między sprzymierzeńcami a Niemcami są niesłychanie krwawe. Francuski „Observer” wymienia straty w Flandrii, poniesione w piątek i sobotę ub. tygodnia na mniej więcej 30.000 ludzi. „Times” uznaje walki flandryjskie za najkrwawsze z bitew obecnej kampanji.

PRZYGOTOWANIA NIEMIECKIE W BELGII.

Do „Rieczy” telegrafują z Sztokholmu, że w Leodjum i w Namur Niemcy pospiesznie wzmacniają fortyfikacje i forty. Przez Mozę w niektórych miejscach przetrzucono mosty. W Brukseli i w Antwerpii urządzono warsztaty do budowy aeroplanów.

PODŻEGANIA NIEMIECKIE.

Niemcy rozrzucają po Syrii i Egipcie odezwy przeciwko Francji i Anglii i podżegają Mahometan do świętej wojny z trójporozumieniem.

GDZIE PRAWDA?

Przed kilku dniami dzienniki przyniosły wiadomość, że generalissimusem armji tureckiej został mianowany Jusuf-Eddin-pasza, co oznaczałoby silny zwrot przeciwko partji wojennej Enwera-paszy. Obecnie „Od. Now.” podają depezę swego korespondenta z Konstantynopola, wyjaśniającą sprawę: generalissimusem wedle owego dziennika, jest sultan, a wicegeneralissimusem Enwer-pasza. Urzędownie relacji o tem nie ogłoszono.

PORTUGALJA.

Jak „Od. N.” donoszą, w Portugalji nastąpi zmiana gabinetu w tym duchu, że w skład gabinetu wejdą przedstawiciele wszystkich stronnictw. W Gibraltarze mają stać angielskie statki, gotowe do przewozu transportów wojsk portugalskich.

„Wojna” w powietrzu.

Piękne rzeczy od lat kilku za sprawą człowieka działy się w powietrzu: Bleriot, na swoim jednopłacie, — kruszynie w stosunku do bezmiarów przestworzy — przesybował pod nad kanałem La Manche. Chavez wznosił się po nad śnieżne Alp szczyty, brał w swoją pierś powietrze, którem do owej chwili jeszcze nie oddychał nikt z pośród śmiertelnych; według nakreślonego planu odbył lot gigantyczny, ale życiem przypłacił zuchwałe bohaterstwo, bo żar wrażeń przeżytych przepalił jego serce. Garros lotem swoim po nad Apeninami wprowadził świat w zdziwienie; zaimponował Brindejone des Moulinais zdziwienie; zaimponował Brindejone des Moulinais Petersburg... Oszalał Pégoud lotami węzłowymi, zdającymi się wskazywać, że genjusz ludzki już przemknął wszystkie tajemnice opanowania powietrza.

Entuzjazmował się świat patrzący na te czyny bohaterskie i entuzjazmem były przejęte serca bohaterów napowietrznych.

Gdy w r. z. jeden z dzienników francuskich ogłosił ankietę, której tematem były przyszłe zadania lotnictwa, jakim zapałem drżały głosy najznakomitszych zdobywców powietrza, ileż było w nich wiary w szczytne posłannictwo żeglugi napowietrznej!

— W lotnictwie, — mówili jednogłośnie — ludzkość zdobywa potężny czynnik kulturalny, wiedzący ku zbrataniu się wszystkich ludów, ono pogłębia myśl ludzka, czyni człowieka lepszym, szlachetniejszym...

— Ale niechaj nie przydziechwiła, — mówili dalej — aby lotnictwo służyło celom wojennym, gdyż użycie najwspanialszej zdobyczy genjuszu, ku gnębieniu ludzkości, zamiast do jej rozkwitu — byłoby... czemś zanadto haniebnem...

Niestety — to zanadto haniebne stało się już faktem zastosowanym w metodzie „wojennej” Niemców...

Zamiast uścisków braterskich, które lotnictwo miało nieść ludom od ludów, z aeroplanów spadają bomby na spokojnych mieszkańców miast, na starców, kobiety, dzieci...

Cokolwiekby powiedzieć można o niemieckich sposobach wojowania, trudno przypuścić, aby

takie właśnie było specjalne zadanie wypraw bombiarzy lotniczych na miasta. Należałoby chyba sądzić, że istnieje jakiś praktyczny cel tego rodzaju wojny, mianowicie wyrządzenie szkody armji nieprzyjacielskiej.

Tymczasem cóż się dzieje w samej rzeczy?

Działania „wojenne” lotników, jak poucza praktyka, stale można charakteryzować owym starym naszym: „trafił, jak kulą w płot...” Lotnik miał na celu zniszczenie w jakimś mieście stacji kolejowej, aby w ten sposób sparaliżować ruch wojsk — oczywiście na krótko — a tymczasem sfluł kilkanaście szyb w oknach wytwornej kawiarni... Chciał przerwać komunikację telefoniczną — oczywiście także na krótko — a tymczasem poraził ludzi Bogu ducha winnych!

Dziś brak jezsze danych szczegółowych, ale kiedyś wykaże statystyka, że przynajmniej co trzeci „Zeppelin”, bądź aeroplan, spadał na ziemię stracony pociskami kartaczownic, lub kulami karabinowymi; a ponieważ budowa „Zeppelina” kosztuje krocie, aeroplanu zaś dziesiątki tysięcy, przeto, jakż w tym przypadku jest stosunek wyniku do kosztu!

Gdzież tu osławiona praktyczność niemiecka?..

Ten wzgląd właśnie prowadzi do przekonania, że tak bezrozumna i bezpłodna „akcja” musi jednakże wypływać z motywów moralnej a raczej niemoralnej natury: że musi to być swoisty wyraz gniewu i zemsty za dokonane niepowodzenia.

Badź co badź — niezależnie od protestów do różnych — prawo międzynarodowe będzie musiało być wzbogacone o nowy rozdział: regulujący posługiwanie się lotnictwem na wojnie.

Wprawdzie praktyka uczy, że powaga prawa nie jest w obecnej wojnie zbyt szanowana przez Niemcy, ale to nie może być miarodajnym na przyszłość.

Przysłowie nasze mówi przecież: „Dłużej kłasztora, aniżeli przeora...”

Okultyści niemieccy o sprawie polskiej.

Jak wiadomo, okultyści wszystkich narodów rejestrują bardzo skwapliwie zjawiska, które nie dadzą się wytłumaczyć znanymi prawami natury i które dawniej nazywano dlatego nadnaturalnymi, wskutek czego zaliczano je jako wchodzące w sferę wiary, religji lub zabobonu. Ponieważ jednak zakres nauki coraz bardziej się rozszerza i bezwzględnie stale rozszerzać się będzie i pod tym względem trudno oznaczyć jakiegokolwiek granice i niejedno zjawisko, które wczoraj uważaliśmy za „nadnaturalne”, dziś uważać je możemy za „naturalne”, przeto okultyści wprowadzili inne kryterjum co do klasyfikacji tych zjawisk, a mianowicie zmysły ludzkie. Zjawiska, które się dadzą objąć pośrednio lub bezpośrednio zmysłami, nazywają zmysłowemi, zaś te, które się nie dadzą objąć nadzmysłowemi.

Ponieważ wskutek rozwoju techniki i wynalazków doskonala się zmysły nasze i pośrednio przez badania odkrywa się wiele nowych zjawisk — przeto okultyści są zdania, iż wszystkie dziś sklasyfikowane za nadzmysłowe zjawiska, w przyszłości dadzą się objąć zmysłami, wytłumaczyć i opisać.

Jednym z takich nadzmysłowych zjawisk są przepowiednie, które bardzo często się sprawdzają. Wiara we wróżby jest tak stara, jak świat i kiedyś nawet była potężnym czynnikiem, stworzyszy nawet odrębną naukę astrologję.

Nauka urzędowa, stanawszy na materialistycznym stanowisku, odmawia przepowiedniom wszelkiego znaczenia, kwalifikując je jako oszustwo, lub błąd. Dzisiejsza najmłodsza nauka, która zapowiada się jako gwałtowna reakcja przeciw materializmowi, opierając się na najnowszych badaniach nad przenoszeniem się fal elektrycznych bez drutu, postawiła hipotezę istnienia jeszcze subtelniejszych i szybszych drgań, aniżeli elektryczne, które działają na odległość i wywołują rozmaite psychiczne zjawiska, znane jako przeczuca, przenoszenie myśli, sugestja itp. Jest więc rzeczą możliwą, iż pewnego rodzaju przepowiednie i jasnowidzenia dadzą się wytłumaczyć nadzwyczajną wrażliwością na jakies subtelne psychiczne fale, na które dane indywiduum jest pewnego rodzaju receptorem i dzolnością intuicyjnego wiązania i kombinowania przyczyn i skutków ze sobą.

Ulubionym tematem dla wszelkich przepowiedni są liczby i ich rozmaite kombinacje. Dość wspomnieć tylko słynne mickiewiczowskie 44.

Rok 1913 zajął pewnego niemieckiego okultystę, piszącego pod pseudonimem „Nemo”, z tego powodu, że w tym roku przypadła 50-letnia rocznica powstania polskiego z roku 1863. W wychodzącym w Lipsku „Zentralblatt für Okkultismus” w nr. 1-ym z lipca roku 1913 str. 50 umieścił on artykuł pod tytułem „Nowe dane do magji liczb historycznych”.

W artykule tym podaje on, iż w ziemiach polskich panuje powszechne przekonanie, iż w 50 lat po powstaniu (7 razy 7 więcej 1) tj. w roku 1913 Polska się odrodzi jako wolna. Podaje on dalej, że w styczniu r. 1913 odbywały się w całej Galicji obchody 50-iej rocznicy, na których daleko więcej się dostało luterskiemu państwu niemieckiemu, niż bądź co bądź zawsze słowiańskiej Rosji.

Dnia 22 marca 1913 r. ogłosiło pewne pismo we

Lwowie poemat pod tytułem „W dniu Zmartwychwstania”, w którym poeta porównał Polskę do Chrystusa. Nie należy się śmiać, pisze dalej autor, z tego zestawienia, lecz należy pamiętać, że z tego porównania Polskość z Chrystusem wieje dziki fanatyzm i nienawiść przeciw „luterskiemu” tj. niemieckiemu państwu. Dobrze by było, kończy autor, gdyby się znalazł czytelnik, któryby zebrał wszvstkie plody piśmiennicze, odnoszące się do roku 1863.

Do tego artykułu, dodaje redakcja „Zentralblatt für Okkultismus” następujący komentarz, który jako nadzwyczaj charakterystyczny dosłownie podajemy: „Do tego proroctwa o odbudowaniu Polski nadaje się bardzo dobrze sen, jaki miał niedawno jeden ze współpracowników naszego pisma, który jak udowodniono często miewał, sprawdzające się sny także i politycznej natury. Otóż współpracownik ten czytał we śnie napis nad pewną historyczną mapą wypisaną grubymi literami: „Das Königreich Polen wird wieder erstehen, es ist auf dem Marsche, schon zeigen sich seine Umrisse”. (Królestwo Polskie powstanie, jest już w drodze, już okazują się jego kształty). Dodajemy, iż rzeczony nasz współpracownik nigdy nie zajmował się w życiu ani interesował sprawą polską. O tym śnie opowiadał nam przed czterema tygodniami, tj. w tym czasie, kiedy sen miał miejsce.

Tyle „Zentralblatt”. Dziwny zbieg okoliczności. W rok po tym proroczym śnie kwestja polska istotnie wchodzi na porządek dzienny i rozpoczyna się krwawy bój z państwem, na którego gruzach tylko sprawdzić się może prorocza przepowiednia.

Cz.

Do artykułu powyższego dodać musimy szczegół, autorowi widocznie nie znany, że redaktorem owego pisma okultystycznego w Lipsku jest Polak p. Zawadzki, człowiek bardzo interesujący, bardzo szeroko wykształcony i kompozytor. — Red.

Literatura i sztuka.

Pomimo wojny produkcja literacka nie osłabła. W Warszawie wychodzą nasze pisma literackie bez przerwy, wydano także kilka książek, przeważnie z dziedziny historycznej. Pisma warszawskie wspominają o pojawieniu się w wydawnictwie Biblioteki Historycznej rzeczy Pawła de St. Victor pt.: „Barbarzyńcy” („Barbares et Bandits”).

W ostatnich dniach w Wilnie wydano dwie nowe książki. Nakładem księgarni Zawadzkiego w Wilnie wyszła niezmiernie pożyteczna książka: Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie. Autor, p. Aleksander Łętowski, nie mało poświęcił czasu i trudu dla ułożenia tego największego bodaj zbioru błędów językowych na Litwie popełnianych. Znamienną cechą książki jest zacięcie satyryczne i humor, które przyczynią się zapewne do lepszego wrażenia w pamięć wskazówek szanownego autora. Cena „Błędów naszych” wynosi 1rb. 50 k., co wobec rozmiarów książki jest ceną bardzo umiarkowaną.

Druga książka jest rozprawa prof. Stanisława Cywińskiego p. t.: „Romantyzm a mesjanizm”. Autor przeciwstawia w niej „romantyzm a wyrastający zeń w Polsce mesjanizm, to znaczy kierunek czynny, chrześcijański w życiu i literaturze”. Pracy tej poświęcimy niebawem obszerniejszą recenzję, na razie notujemy, że rozpada się ona na rozdziały następujące: 1) Romantyzm. (Jego istota, pokrewieństwa i konsekwencje praktyczne. Romantyzm w literaturze. Wartość romantyzmu. Reakcja na romantyzm: pozytywizm. Krytyka romantyczna. Oznaki odrodzenia w Europie). 2) Mesjanizm, jako przeciężenie romantyzmu. (Romantyzm w Polsce, Mickiewicz, jego stanowisko w życiu polskim. Mesjanizm, jako szczyt polskich doświadczeń, owoc przeboleń. Zasada naczelna: życie probierzem prawdy). 3) Składniki mesjanizmu. (Realizacja. Katolicyzm, jego konsekwencje praktyczne. Spirytualizm. Idea narodu. Posłannictwo). 4) Mesjanizm — rys historyczny. (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński-romantyk, Norwid). 5) Współczesność. (Pozytywizm w Polsce. Odrodzenie. Wyspiański. Czasy dzisiejsze. Romantyzm, pozytywizm i mesjanizm w życiu współczesnym polskim. Streszczenie).

Z DNIA.

JARSTWO W CZASIE WOJNY.

Ciężkie warunki, w jakich żyjemy, uczyniły nas siłą ogólnego położenia jaroszami. Ten tak zdrowy system odżywiania i życia, propagowany przez licznych pionierów odrodzenia fizycznego, zdołał nas w obecnej chwili najlepiej przekonać, że nie porzeka żadnego zaparcia, ani poświęcenia, by wprowadzić pewne umiarkowanie, prostotę, a czuć się zdrowszym, trzeźwiejszym. W przeważnej ilości ognisk domowych wskutek drożyzny usunięto pożywienie mięsne, mąki, jak kawę, spirytualja, tytoń, zatrzymano natomiast najprostsze potrawy mleczne, maczne i roślinne. I nikt się zupełnie nie uskarża, by mu siły nie wystarczały, by czuł się mniej odpornym na spotęgane trudy, by praca jego umysłowa była mniej produktywną dlatego właśnie, że nie spożywa rosółów, mięsa i kawy, a przed obiadem nie przyjmuje kieliszeczka wódeczki „dla zaostrenia apetytu”.

Pokazuje się zatem, że jarstwo da się jak najko-

rzystniej dostosować w życiu każdej jednostki bez żadnych uszczerbków, z wielką natomiast zaletą dla podtrzymania budżetu w równowadze. Lecz to jest zaledwie cząstka wymagań, odnosząca się do zaspokojenia żołądka, zaokrąglijmy to wprowadzeniem gimnastyki, przestrzeganiem ruchu na świeżem powietrzu, większym dostępem światła, słońca i wody, prostotą w ubraniu, a błogosławione skutki jaskiego życia odrodzą nas nie tylko fizycznie, lecz i moralnie.

Dlatego zachęcać usilnie należy, by i po uciśnionej zawierusze wojennej nie wracać do dawnych nałogów, lecz kontynuować rzecz tak dobrą i pożyteczną w jak najszerszych masach. Wszak przekonaliśmy samych siebie o dobroczynnych skutkach jarstwa.

(Kz.)

CO SIĘ ODRADZA...

Słońce widziałem dziś we śnie,
Aż spływał w deszczu chmurny sęp,
I z mego snu pozostał strzęp,
Brud dżdżystych łez na szyby szkle.

Z ogrodów moich uciekł ptak,
Gdy po nich przebiegł tabun burz,
We krwi swej własnej poległ mak,
Zostały tylko ciernie z róż.

Och, żal się żalu mój, och żal,
Lecz to najcichsza z twoich skarg,
Odeszła bowiem dzisiaj w dal,
Ta, co dotknęła moich warg.

Bo zapomniałem — lekki człek —
Gdym ją całował pierwszy raz,
Rozważyć, co jest sen, co wiek,
Czy miłość dłuższą jest, czy czas?

Dziecinna mądrość dobrych snów,
Otworła oczy w jasny dzień,
I mówi sobie szeptem słów,
Że wszystko marność jest i cień.

Przemija wszystko, pada w grób,
Wszystkiemu w życiu przyjdzie kres,
A jednak wiem to z wielu prób,
Że nigdy nie zabraknie łez.

Kornel Makuszyński.

Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +6.0 st. Celsjusza.

— **Nowe kuchnie miejskie.** Dla mieszkańców dzielnicy II otwartą została nowa miejska kuchnia, która znajduje się w lokalu Sokoła II przy ul. Szeptyckich. Kuchnia wydaje obiady ubogim bezpłatnie. Na czele stanęły nauczycielki zamiejscowe, kieruje zaś p. Duniewiczówna. Kuchnię otwarto wydaniem 300 obiadów, a liczba ich niezawodnie wzrośnie.

Nową kuchnię dla inteligencji otwiera w najbliższych dniach prezydent miasta w gmachu Sokoła II, ul. Szeptyckich. Otwarcie nastąpi natychmiast po opróżnieniu głównej sali, w której kończy się rozdawnictwo zapomóg w naturaljach ubogim. Do kuchni

Wojna i odradzanie się społeczeństw w świetle biologii.

Pesymiści, którym w najczarniejszych barwach przedstawiają się ciężkie chwile, martwią się i trapią już na kredyt — co będzie po wojnie? czy dźwigną się społeczeństwa po tych klęskach oceanie?

Nie należy bynajmniej do tych, co dają w siebie i mówią, że wojny prowadzi się dla szczęścia i dobra pokoleń przyszłych. Nie wierzę w to, bo ze stanowiska praw biologii przypuszczam, że ród ludzki jeszcze bardzo, bardzo długo wojen się nie wyrzeknie, tkwi w nim bowiem dotąd zbyt wiele instynktów pierwotnych. Uszczęśliwione więc przez nas dzisiaj przyszłe pokolenia znajdą niebawem powód do nowych wojen i krwi przelewu pod pozorami hasłem ulżenia doli dalszym znowu generacjom. A gdy położymy na jedną szalę ową olbrzymią sumę cierpień fizycznych i moralnych, jaką daje każda wielka wojna lub rewolucja, te wszystkie łez morza, nieopisanych bólów potęgi, gwałtów i niesprawiedliwości moce piekielne, — na drugą zaś owe względne dorobki szczęścia osobiste, jakie ludzkości przynosi ukończona najpomysłniej wojna, to z pewnością pierwsza szala przeważy bardzo znacznie. A przecież nie chodzi o większą szczęśliwość przyszłych tylko pokoleń, lecz o sumę szczęścia na ziemi w ogóle, o zmniejszenie sumy cierpień i niedoli ludzkiej bez względu na to, czy one tyczą się piców, dzieci lub wnuków.

Skoro jednak dziwną praw biologicznych i społecznych koniecznością gromady ludzkie toczą z sobą boje, to wzdrzającemu się na to i głęboko dotkniętemu poczuciu ludzkości przyniesiemy pewną ulgę, uprzytamniając sobie to wszystko, co w tym przejawie choć w części jest dodatniego, co umacnia w nas wiarę w postęp ludzkości.

Ze stanowiska biologicznego musimy wierzyć w szybkie odrodzenie się, czyli regenerację społeczeń-

tej zgłosiło się już około 500 b. urzędników dyrekcji skarbu, oraz paręset osób miejscowej inteligencji, dopraszając się najszybszego otwarcia tej kuchni. Zarząd kuchni w Sokole II obejmie prawdopodobnie znana z pracy społecznej dyrektorka bursy dla dziewcząt p. Marja Argasińska. Do zarządu blurem i kasą uproszony został b. rektor politechniki dr. Br. Pawlewski.

— **Z adwokatury.** Ze sier adwokackich piszą nam: „Przed zajęciem Lwowa przez wojska rosyjskie przeważna liczba adwokatów lwowskich wyjechała na Zachód. Dla tych nieobecnych Izba adwokatów ustanowiła substytutów z pośród adwokatów obecnych we Lwowie i do ich rąk doręczają sądy uchwały i pisma. Personal kancelaryjny zredukował się do minimum sam przez się wskutek powołania popisowych do wojska tak, że w kancelariach, gdzie pracowało kilku młodych, pozostał obecnie jeden lub żaden. Niektórzy jednak adwokaci i tym wymówili posadę, lub też pozostałym zredukowali płacę rzekomo dlatego, że mają obecnie mniej pracy w kancelarii. Postępowanie takie często nie da się uzasadnić względami finansowymi, tem bardziej, że wiele czasu i pracy jego personal kancelaryjny poświęcał w czasach normalnych poza godzinami urzędowymi, za którą nie pobierał żadnego osobnego wynagrodzenia. Prócz tego pomiędzy adwokatami są syndycy, którzy bez względu na to, że obecnie mają bardzo mało zajęcia, swe wysokie wynagrodzenia pobierają, lub tacy, którzy mają stale po kilkadziesiąt tysięcy dochodu rocznie.

„Kwestja ta nadaje się do poruszenia, jako obecnie bardzo aktualna, gdyż wobec przykrego położenia materialnego warstwy urzędników i emerytów, zachodzi obawa, że niebawem do tej warstwy może przybyć we Lwowie jeszcze nowa warstwa bezdomnych”.

— **Jeńcy.** Codziennie do naszego miasta przybywają partie jeńców, co najmniej po kilkuset. Po załatwieniu formalności ekspedjuje się jeńców do Cesarstwa. Wczoraj z koszar przy ul. Kleparowskiej odstawiono na dworzec oddział z 1660 jeńców.

— **Przesilenie tytoniowe.** Ostalecznego rozstrzygnięcia sprawy sprzedaży tytoniu oczekują niecierpliwie liczni konsumenci tego artykułu. Po wyczerpaniu tytoniu austriackiego, wszyscy ci, którzy bądżto z braku przezorności, bądż też z niemożności — takich oczywiście było więcej — nie porobili znaczniejszych zapasów, skazani byli na chwilową pauzę w paleniu, dopóki, najprzód w inyalich ilościach, stopniowo zaś coraz obficiej zaczęto zaopatrywać trafiki i różnego rodzaju sklepy i sklepiki w tytoń dowożony z Rosji i wszystko byłoby znów w porządku, gdyby nie to, że w tym, jak w tylu innych wypadkach, zaczęliśmy doświadczać na sobie lichwy zakupniów. Za 1/3 funta tytoniu II sorty np., który kosztuje normalnie 23 kop., kazano sobie płacić 35 kop., ba, tyleż za taką paczkę tytoniu III sorty w zwykłej cenie 12 kop.! Cenę Machorki nawet z 4 kop. podniesiono do 10 kop. Aliści, dostrzegło te lichwiarskie praktyki czujne oko p. gradonaczalnika, stwierdzając przysłówie o dzbanie, któremu się ucho urwało: przed paru dniami ukazał się zakaz sprzedaży tytoniu po cenie wyższej od uwidocznionej na paczkach, czego jednak wynikiem, że nazajutrz po zakazie usłyszeliśmy na

stwa po klęskach wojny i to stanowić dla nas winno pewną pociechę, dodawać otuchy wszystkim, którzy i pod tym względem rozpaczliwie zapatrują się na przyszłość. Tysiące lepszych i najzdrowszych, w sile wieku będących ludzi śmierć zmiata, innych choroba i głód o utratę zdrowia lub życia przyprawia, przemysł się w kraju cofnie lub zgoła ustanie, a największe nasze dobra duchowe: postęp nauki, rozwój literatury i sztuki powstrzymane zostaną na bardzo długie lata, słowem, kulturalne nasze życie, takim wysiłkiem do obecnego rozkwitu doprowadzone, cofnie się wstecz na daleką metę. Pessimizm nasz w tym kierunku, jak sądzę, złagodnieje jednak znacznie, gdy rzecz rozpatrzymy ze stanowiska praw ogólnobiologicznych, którym człowiek oraz zrzeszenia jego, jako żywe jestestwa, niezłomnie podlegać muszą.

Otóż, jak wykazały liczne, znakomite badania z ostatnich zwłaszcza dwóch dziesiątków lat, odradzanie się czyli regeneracja jest powszechnym zjawiskiem biologicznym, zjawiskiem, podczas którego wyłaniają się przedziwne nieraz, uspięne jakby drzemiacce siły organiczne i nieznanne potęgi twórcze. Odkryte tu zdumiewające fakty doprowadziły nawet niektórych biologów i filozofów współczesnych, np. Hansa Driescha, do teorii neo-witalistycznych, upatrujących w organizmie jakieś ukryte potęgi twórcze, które wyzwalają się w ustroju podczas odradzania się tegoż i celowo dążą do wyrównania zaburzeń i wytworzenia harmonijnej całości.

Oto przykład piękny tych dziwnych zjawisk. Znany jest ustrój morski Lineus, o dosyć wysokiej organizacji, któremu możemy zniszczyć całe niemal ciało, pozostawiając nienaruszonym tylko drobny odcinek, pozbawiony większej części najważniejszych organów, i oto ten maleńki ułamek żywej materii wytworzy już po kilkunastu dniach całość do pierwotnej podobną. Ale cóż za niezwykłe potęgi twórcze budzą się w tej cząstce żywego ustroju w celu odrodzenia całości! Jakby różdżką czarodziejską tknięte, rozpoczynają pracę komórki dotychczas obojętne i zdawałoby się, beczymne; w tym ułamku żywego ustroju roz-

pytanie o tytoń zgodną we wszystkich sklepach odpowiedź: „niema!”

I trwają kupcy do dzisiaj w swym uporze, tłumacząc, że wyzyskiwani przez dostawców, po normalnej cenie tytoniu sprzedawać nie mogą; konsumenci zaś krążą w błędnym kole niezaspokojonych potrzeb.

— **Prezydentowi miasta.** Dzień imienin prezydenta miasta dra Tadeusza Rutowskiego wyzyskano do urzędzenia solenizantowi serdecznej owacji i wyrażenia uznania za troskę i gospodarkę nad miastem. Pierwsi pośpieszyli z życzeniami urzędnicy magistratu, w których imieniu dyrektor magistratu p. Bolesław Ostrowski przemówił do solenizanta, wyrażając uznanie jego pracy i życząc, aby Opatrzność prezydentowi „dozwoliła długo dźwizżyć ster miasta dla obrony i utrzymania jego honoru”.

Wzruszony dr. Rutowski dziękował szczerze za życzenia, podnosząc, iż w miarę sił swoich stara się pełnić obowiązki, do których go powołało społeczeństwo, a przy ich pełnieniu wiele liczy i wiele ma pomocy ze strony właśnie urzędników magistratu.

W mieszkaniu prez. Rutowskiego złożono setki biletów gratulacyjnych.

— **Wiadomości osobiste.** P. Kazimierz Kulwiec, prezes warszawskiego Towarzystwa Krajoznawczego i redaktor „Ziemi”, przebywa w Zakopanem, skąd nie może wyjechać, ponieważ władze austriackie nie udzieliły mu pozwolenia na wyjazd.

— **Biura Galicyjskiego ziemskiego Banku kredytowego** są otwarte dla stron codziennie od godz. 10—12 rano (czas piotrogr.).

— **Djablik drukarski.** Niepoprawny jest djablik drukarski i na wojnie. Splota figla pomimo wszelkich ostrożności redakcyjnych. Właśnie wczoraj splotał nam bolesnego figla w jednej z notatek kronikarskich. W notatce o Niemcach w Królestwie wspomnieliśmy o organizowaniu przez nich telefonu, mającego połączyć Piotrków z głównem centrum niemieckiem w Wrocławiu. Ale djablik, korzystając z drobnego a nieczytelnego pisma autora tej notatki, zrobił z Wrocławia... Warszawę! Każdy czytelnik poznał z treści nasz „lapsus” wczorajszy. Prostujemy dziś ten błąd, że w notatce była mowa nie o Warszawie, lecz o Wrocławiu.

— **Lichwa żywnościowa.** Od jednego z kupców lwowskich otrzymujemy następujący list: Detaliczni kupcy w ostatnich czasach w opinii publicznej zmienili się w lichwiarzy. Jak krzywdząca jest ta opinja, pozwolę sobie przytoczyć jeden z licznych dowodów, wskazujących równocześnie na źródło lichwy. Źródłem tym są hurtownicy, u których zaopatrujący się partiami drobny kupiec płacić musi za towar najbardziej wyśrubowane ceny. Cenami temi, samowolnie przez hurtowników ustanowionemi, objęte są nie tylko towary obecnie przez nich sprowadzane, a więc droższe, ale i te towary, które hurtownik ma u siebie na składzie od szeregu miesięcy, które otrzymał po cenie, obowiązującej przed kilku miesiącami, nie zapłacił przeważnie za nie, a może nawet nigdy nie zapłaci. Zdarza się, że hurtownicy, uprawiający swój handel

poczyna się ruch energiczny, t. z. komórki wędrujące dążą do miejsc zranionych, usuwają produkty rozpadu, goją rany, skupiają się w różnych miejscach i wytwarzają takie brakujące narządy, których w normalnym, t. j. zaburzeniu nie podległym organizmie nigdy wytworzyćby nie potrafiły, słowem, najmniej zdawałoby się wartościowe cząstki organizmu biorą udział we wspólnej, wielkiej pracy odrodzenia biologicznego i niebawem powstaje harmonijna, wspaniała całość. Biologia poznała dziś bardzo wiele podobnych, iście zdumiewających faktów.

Ale jak w ustroju wielokomórkowym, dzięki wspólnej pracy elementarnych składników tegoż organizmu czyli komórek odradza się całość, tak i w zbiorowiskach organicznych, w gromadach osobników zachodzi również po każdym wielkim zaburzeniu przedziwne odradzanie się wskutek współdziałania wzajemnego tych osobników.

Na murach podwodnych przystani morskich spotkać można często całe gęszce zbiorowo żyjących istot — stulbiopłowców, z tysięcy złożonych osobników. Otóż zdarza się często, że te obfite łany zbiorowego życia nadochodzi nieprzyjacieli, zwłaszcza pewne hordy skorupiaków, które w części pożerają, w części kaleczą w niemilosierny sposób spokojnych mieszkańców zbiorowiska. Lecz osobniki pokaleczone kleszczami wrogów i pozbawione przez ich okrutne nożyce różnych części ciała, kobierce zgniecione, poodrywane i splądrowane — wszystko to w krótkim bardzo czasie powraca do normy, dzięki cudownej sile regeneracyjnej oraz czynnności kooperatywnej wszystkich osobników ku dobru całości.

A zarówno też w gromadach zwierząt, złożonych z wolnych osobników o fizjologicznym podziale pracy, a więc z osobników pełniących różnorodną rolę społeczną, zdolność odradzania się bardzo jest wielką, stanowiąc potężny instynkt wrodzony. Któż z nas nie widział n. p. zachowania się różnych błonkówek, gdy im ich gniazda częściowo zburzymy: robotnice chwytają w szczękę jaja, gąsienice i poczwarki i zanoszą je pośpiesznie w najgłębsze podziemia,

systemem rabunkowym. towar ukrywają, by po dniach kilku pod pretekstem, że go w jakiś tajemniczy sposób skądś sprowadzili, podwyższyć ceny w stosunku kwadratowym. Oto przykład:

Przy ulicy Skarbkowskiej otwarto przed kilku dniami, od rozpoczęcia wojny zamkniętą, hurtownię cukrów, ciast, czekolad i t. p. M. Gerschona. Ku niemałemu zdziwieniu kupujących ceny artykułów w tej hurtowni podskoczyły zbyt jaskrawo, by można sobie było fakt ten tłumaczyć jako tako przynajmniej wedle zwyyczajnych kalkulacji kupieckich. I tak za 1 klg. cykorji płacono tam niedawno 1 kor., obecnie żąda 1 rubla, czyli kor. 3.33; za puszkę cukierków dawniej kor. 3.20, obecnie 3 ruble, czyli 10 koron; za puszkę biszkoptów dawniej 1 kor., obecnie 75 kop., czyli kor. 2.50 i t. d., — słowem chcąc widocznie ludziom uprościć rachowanie, zamieniono mniej więcej w ruble koronę. Jak więc drobny kupiec, który u takiego hurtownika nabył towar i sprzedaje go z bardzo skromnym zarobkiem 5 proc., niema się narazić na miano lichwiarza wobec takich stosunków, których publiczność nie zawsze chce, a nie zawsze może wyrozumieć. I gdzież tu jest źródło lichwy, na które się powszechnie u nas narzeka?

Zawierucha wojenna w niebywały sposób wzbogaciła hurtowników-lichwiarzy, a zrujnowała prawie doszczętnie drobne kupiectwo. I dlatego jeżeli narzeka się na kupców, skargi te w pierwszym rzędzie należy skierować pod adresem hurtowników, pracujących najobrzydliwszym systemem rabunkowym; jeżeli chce się zaradzić lichwie, należy akcję, normującą ceny towarów użytku codziennego, objąć przedewszystkiem tych, którzy, będąc obecnie na targu panami sytuacji, w najstraszniejszy sposób ograbują kupca drobnego, a pośrednio szerokie koła konsumentów.

— Rzekomy pożar. Wczoraj wieczorem w kierunku zachodnim zabłysła nad miastem olbrzymia łuna, odbijająca się znakomicie na tle zamglonego miasta. Spowodowała tysiące domysłów.

— Zimna Woda czy Mszana? A morze dworzec?

— Co się pali?

Zachodzą w głowę, podniecano się wzajemnie — a to palono na Pełczyńskiej... śmieć miejskie!...

— Czasu wojny. Rzecz się dzieje współcześnie. Dwie młode sanitariuszki w tramwaju:

— Wie pani, wieżli teraz ciężko rannego na wozie i tak mu głowa zwisała z wozu, że oczami błagał, aby mu ją poprawić; aż mi się serce krajało.

— Czemuż pani nie podbiegła i nie poprawiła mu głowy?

— Kiedy bałam się, że mi tramwaj ucieknie.

Wiadomości telegraficzne.

Napad Turcji na Rosję.

Piotrogród, 29/16. (PAT.). Wiadomość o zdradzieckim napadzie Turcji na Rosję szybko rozposzechniła się w Piotrogradzie. Pod wieczór nastroj społeczeństwa wyraził się w poważnych manifestacjach, podobnych do odpowiednich momentów na początku wojny z Niemcami. Tłumy wypełniły Newski

aby uratować życie przyszłych pokoleń, a jednocześnie zaczyna się energiczna i pośpieszna odbudowa miasta, drobne zwierzątka chwytają ciężary kilkanaście nieraz razy przewyższające własny ich ciężar ciała, uprzętaują jedne części, odbudowują inne — a tak w niedługim czasie następuje zupełne odrodzenie społeczeństwa podległego niedawno gwałtownemu zaburzeniu. Tabuny gromadnie żyjących ssaków, skoro zginie w walkach przywódca gromady, poddają się wnet władzy innego przewodnika stada, odradzając zaburzony porządek.

Jak w ustroju tkwi potężna zdolność regeneracyjna, jak gromadom osobników organicznych właściwe są potężne instynkty odradzania się, tak i w pierwotnych społeczeństwach ludzkich instynkty te równie były wielkie i stały na straży życia ich gromadzkiego, a człowiek kulturalny odziedziczył je w całej pełni; owszem w miarę postępu ludzkości instynkty te niewątpliwie rozwijały się i potęgowały coraz bardziej, będąc niezmiernie korzystne dla społeczeństwa, jako jednostek biologicznie najwyższych.

Odradzanie się szybkie społeczeństw po wielkich burzących porządek katastrofach, ma bez najmniejszej wątpliwości swój podkład biologiczny, podobnie, jak każde inne zjawisko życia gromadzkiego. A jak przy regeneracji organicznej budzą się do życia nieznanne przedtem, jakby usłone, w utajeniu zachowane siły i potęgi twórcze, których tak piękne, a uderzające przykłady wykryła biologia nowoczesna, tak i przy odradzaniu się społeczeństw pojawiają się nowe, nieznanne przedtem zasoby energii, które w stanie utajonym, napięciem drzymały w społeczeństwie, węgętującym w dobrobycie, bezpieczeństwie i spokoju, a które wyzwalają się i uwalniają w chwilach, gdy potężna jakaś katastrofa przejdzie jak huragan przez naród i wstrząśnie podwalinami jego — bytu społecznego.

W dziejach ludzkich znane są liczne przykłady

Prospekt. Śpiew hymnu ludowego nie milknął. Wszystkich objął entuzjazm patryjotyczny.

Noworosyjsk. 29/16. (PAT.) Nieoczekiwanie przybył tu krążownik turecki „Hamidje“ i zaproponował dobrowolne poddanie miasta i majątku rządowego, grożąc inaczej bombardowaniem. Tureccy oficerowie i turecki konsul zostali aresztowani. Krążownik odpłynął.

Symferopol, 29/16. (PAT.). Rankiem przybył do Teodozji wojenny statek niemiecki typu „Breslau“ i o godz. 9 rano rozpoczął bombardowanie miasta. Kabel do Konstantynopola uszkodzony.

Teodozja. 29/16. (PAT.) Od g. 9.30—10 rano trzechkominowy krążownik turecki bombardował dworzec i miasto. Uszkodzony sobór, grecka cerkiew i magazyny na molo. Rannony żołnierz. Pożar wybuchł w rosyjskim banku dla handlu zewnętrznego.

O godz. 10.30 krążownik odpłynął w kierunku południowo-zachodnim.

Teodozja, 29/16. (PAT.). Stwierdzono, że przy ostrzeliwaniu składu zabito 2 i raniiono 3 robotników. W liście, przysłanym do naczelnika portu w języku angielskim i przez nikogo nie podpisanym, proponowano uprzedzić ludność cywilną, że za 2 godziny rozpocznie się bombardowanie gmachów, dróg i śpićliery. Turcy potwierdzili to oświadczenie po rosyjsku. Jeden granat pękł w mieszkaniu tureckiego wicekonsula. Szkody od bombardowania nieznaczące.

Na froncie zachodnim.

Piotrogród, 29/16. (PAT.). Tutejsza misja belgijska otrzymała od rządu belgijskiego z Hawru następujący telegram:

„Położenie naszych wojsk na Izerze polepszyło się. Ogień artylerji nieprzyjacielskiej, demontowanej przez działą floty angielskiej, jest mniej intensywny. Operacje wojenne sprzymierzeńców w okolicy Ypres są zupełnie zadowolające“.

Paryż, (16) 29. (PAT.) Gazety jednomyślnie podnoszą, że sytuacja sprzymierzeńców jest doskonała. W słabnącej wściekłości niemieckich ataków upatrują dowód wyczerpania się nieprzyjaciela.

„Echo de Paris“ stwierdza, że sprzymierzeńcy wszędzie, gdzie tylko posunęli się naprzód, utrzymali też się na pozycjach. Bitwa na drogach do Calais skłania się coraz bardziej na niekorzyść nieprzyjaciela. W „Petit-Parisienne“ Roussel pisze, że upór jest rzeczą dobrą, lecz zawsze bywa złamany, gdy mu się przeciwstawi silną wolę i wytrwałność.

„Figaro“ stwierdza fakt, że w armji niemieckiej jedynie nieznaczna mniejszość składa się z wojsk pierwszej linii. Gazeta pisze: „Inicjatywa jest w naszych rękach i nie wypuścimy jej z nich“.

Z RUMUNJI.

Bukareszt, (16) 29. (PAT.) Powtórne zajęcia niektórych części Bukowiny przez Rosjan wywołuje uczucie zadowolenia wśród ludności rumuńskiej, uważającej przybycie wojsk rosyjskich jako wybawienie od prześladowań ze strony Madjarów.

Wielkie wstrząśnienia polityczne wyładowują ogromne zapasy energii, działając jak ferment na społeczeństwo; wielu słabych ginie, ale inni, silniejsi, znajdują wówczas w sobie nowe skarby ducha, które przedtem były utajone. I gdy milkną groźne surmy wojenne, cichną odgłosy huraganu, te zbudzone do życia zasoby energii skierowują się w inne dziedziny, niby rozłukane rzeki, nowe rzeźbiące koryta, i nagle społeczeństwo odradza się duchowo i nowym rozkwita życiem.

Wielkie wstrząśnienia polityczne wyładowują ogromne zapasy energii, działając jak ferment na społeczeństwo; wielu słabych ginie, ale inni, silniejsi, znajdują wówczas w sobie nowe skarby ducha, które przedtem były utajone. I gdy milkną groźne surmy wojenne, cichną odgłosy huraganu, te zbudzone do życia zasoby energii skierowują się w inne dziedziny, niby rozłukane rzeki, nowe rzeźbiące koryta, i nagle społeczeństwo odradza się duchowo i nowym rozkwita życiem.

Po długotrwałych, wyczerpujących wojnach,

Bukareszt, (15) 28. (PAT.) Studenci uniwersytetu po wiecu i wyrażeniu protestu przeciw okrucieństwu Madjarów na Bukowinie, udali się do redakcji gazety rumuńskiej „Zina“, organu niemieckiego i zburzyli ją, w drukarni jeden ranny w głowę, inna grupa studentów udala się przed dom Kantakuzena, do wydawcy przychylnych Niemcom gazet „Minerwa“ i „Slava“, wznosząc okrzyki „przez ze zdrajcą, zaprzędanym cudzoziemcom!“ Studenci postanowili protestować przeciw sprzedaży niepatryjotycznych gazet „Zina“ i „Seara“, zawiadomiwszy drukarnię, że drukowanie tych pism będzie miało smutne skutki.

Bukareszt, (15) 28. (PAT.) Zebrani w uniwersytecie profesorowie omawiali obecne położenie polityczne Rumunii pod względem narodowych tendencji Rumunów. Postanowiono przedsięwziąć kampanję w celu wyjaśnienia społeczeństwu istotnego stanu rzeczy i okazania pomocy rządowi w polityce narodowej. Zebranie postanowiło przedłożyć królowi memoriał ze szczegółowym przedstawieniem zapatrywań uniwersytetu na politykę zewnętrzną. Memoriał będzie wręczony królowi przez deputację wybitnych profesorów.

WOJSKA FRANCUSKIE.

Bordeaux, (15) 28. (PAT.) Briand, który powrócił tu z teatru wojny oświadczył współpracownikowi „Matin“a w Bordeaux, że wywiózł ze swej podróży jaknajlepsze wrażenie. Francja, według jego słów, ma na swej służbie ciało komenderujące najświetlejsze, przewidujące, stanowcze i najoszczędniejsze pod względem szafowania żywymi siłami armji. Francja ma wojska, których już nie potrzeba chwalić i prawie niewyczerpane rebusy.

Mimo ciężkiej pory roku, stan zdrowia wojsk jest doskonały, nastroj rzeźki. Briand wątpi, czy Niemcy mogą to samo powiedzieć o swojej armji. — Briand szczególnie podkreśla koleżeński stosunek, łączący w armji francuskiej żołnierza i oficera, w przeciwstawieniu do stosunków panujących u przeciwników.

Paryż, (16) 29. (PAT.) Przybyli do Paryża Poincare i ministrowie Ribot i Sembat.

BUNT W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

Bluemfontain, (16) 29. (PAT.) Oficerowie oddziału obrony oświadczyli członkom oddziału, że są przeciwnikami powstania i zaproponowali nie żyć z sobą walcząc z niemiecką Afryką południową, wrócić do domów; tylko 4 z 1.200 skorzystało z propozycji.

Major Brandt, b. generał republikański, zaprzecza przypisywanym mu zamiarom formowania oddziału, i mającego pomagać zdradzieckiemu generałowi.

HANDEL ZBOŻEM.

London, (15) 29. (PAT.) Gazety pochwalają postanowienie rządów norweskiego i duńskiego, zakazujące wysyłania zboża przybywającego do portów drogą morską do jakiegokolwiek portu. To rozporządzenie zmniejsza możliwość przeladowywania zboża na statki niemieckie przez statki kabotażowe.

Czas odnowić przedpłatę na listopad!

nastają błogie czasy pokoju Peryklesa, a z nimi niezwykły w Atenach nauki i filozofji rozkwit. Po długotrwałych i zacieklonych wojnach i najazdach ze strony Arabów, po zdobyciu przez nich rozległych nowych krajów w Azji i Europie zachodnio-południowej, wyczerpani wojną Saraceni odradzają się duchowo, tworzą początki nauk ścisłych, stwarzają nowe horyzonty w filozofji, a sztuka ich, zwłaszcza w dziedzinie architektury, imponuje światu strzelistemi, wysmukłymi formy, wyniosłymi kopuły, imponującymi kolumn i luków rzuty. Po dwudziesto-kilkolennych (1494—1516) bezustannych wojnach, przewrotach politycznych i katastrofach, Włochy tracą na długo niepodległość swoją, podbite na północy przez Francuzów, na południu przez Hiszpanów, a bezpośrednio z końcem XV i w wieku XVI olbrzymi tam widzimy rozwój nauki, literatury i sztuki, powstają słynne uniwersytety i akademie. Vesalius, Caesalpin, Aldrovandi, Fabricius uświetniają postępy nauki, Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Rafael, Corregio, Tiziano prześcigają się w genialnych sztuki koncepcjach. Po długich i niszczących wojnach w początku XVIII w. występuje świetny rozwój literatury i nauki we Francji, a u nas w Polsce po wyczerpujących zmaganiach się i walkach 63 r. energia narodu skierowuje się ku odrodzeniu duchowemu, pod hasłem pracy organicznej.

Ten upust energii odtwórczej, regeneracyjnej jest tak potężny w społeczeństwach ludzkich, że niewątpliwie i po tych niezwykłych katastrofach politycznych, jakim podlegają w tej chwili najkulturalniejsze państwa Europy, nastąpi szybkie odrodzenie się na wszystkich polach życia społecznego, a które, czy to odrodzenie nie będzie źródłem nowych potężnych porywów ducha ludzkiego, niespożytego w swych koncepcjach i nieustrudzonego w twórczości.

Prof. dr. J. N. H.